

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. Jarosława Zielińskiego,
Komunijny wymiar małżeństwa i rodziny w nauczaniu Jana Pawła II,
pisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Janusza Bujaka,
Szczecin 2020, ss. 263.

Twórczość, dziś już oficjalnie uznanego przez Kościół katolicki za świętego, Jana Pawła II doczekała się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat mnóstwa mniejszych czy większych komentarzy i opracowań. Do zbioru tego przynależy także pokaźna liczba elaboratów pozostających w ścisłej relacji z kwestiami małżeństwa i rodziny. Nie powinno to dziwić, zważywszy, że zarówno problemy małżeństw, jak i rodzin, ich istoty czy tożsamości społecznej i eklezjalnej, duchowości i wielu innych aspektów, stały zawsze w centrum zainteresowania tego wybitnego myśliciela, tak w okresie poprzedzającym objęcie Stolicy Piotrowej, jak i, tym bardziej, po tym fakcie. Zjednało mu to zresztą słuszny przydomek *papież rodziny*.

Można uznać za budujące, iż do grona badaczy wpisał się też kolejny polski autor, admirator św. Jana Pawła II i praktyk pracy duszpasterskiej wśród chrześcijańskich rodzin, doświadczony proboszcz, ks. Jarosław Zieliński. W tym miejscu, zważywszy, iż osobistym celem autora, związanym z podjętym trudem opracowania ukazanego powyżej zagadnienia, jawi się zdobycie tytułu doktora w zakresie nauk teologicznych, postawić należy zasadne pytanie, czy temu zadaniu autor podołał w stopniu należyтым.

1. Temat rozprawy i problem badawczy

Temat, uwidoczniiony jasno w tytule dysertacji brzmi: *Komunijny wymiar małżeństwa i rodziny w nauczaniu Jana Pawła II*. Trzeba podkreślić zwięzłość takiego ujęcia. Krótki a konkretny tytuł zawiera w sobie zarówno problem, jak i jego dobrze nakreśloną bazę źródłową. Na szczęście autor skutecznie zwalczył w sobie pokusę pojawiającą się u wielu adeptów pióra, także operujących na poletku polskiej teologii, i zdołał uniknąć niepotrzebnego rozwleczenia tematu.

Trzeba przyznać, że wybranie takiego akurat zagadnienia spośród mnóstwa, które zdaje się podsuwać badaczowi twórczość Papieża Polaka, jest przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. Celnym i adekwatnym do zmieniającej się na naszych oczach rzeczywistości. Ta zaś ma to do siebie, że wystawia na próbę dotychczasowe, przecież pieczołowicie budowane, schematy związane ze sprawami małżeńsko-rodzinnymi. Próbie tej nie potrafi podołać wiele małżeństw, także, co trzeba ze smutkiem przyznać, tych, które uznajemy za chrześcijańskie, czy wprost katolickie. Autor wkroczył zatem na teren poniekąd „wojenny” z

zamiarem wsparcia w duchowej walce rodziny zagrożone różnorodnymi kryzysami teraźniejszości czy wręcz biorące w dynamice tych kryzysów żywy udział. Niestety, często prowadzący wiele sakramentalnych związków na manowce rozłamu.

Zauważyć należy, że wybór takiego tematu ma też, oprócz wymiaru praktycznego, pozytywny aspekt naukowy. Twórczość św. Jana Pawła II wypełnia tak wielki zbiór pism i wypowiedzi, że nie tylko przeciętnemu człowiekowi, tym bardziej borykającemu się z problemami życia rodzinnego, osobom pracującym z rodzinami, w tej licznie także duszpasterzom, ale i teologom przyda się z pewnością związane opracowanie podjętego zagadnienia. Praktykom może ono pomóc na pierwszej linii pracy a teoretykom może stać się cenną pomocą i dobrym narzędziem do pogłębienia powyższych spraw bez oddawania się znużającym analizom stronic już tego, co zostawił sam Jan Paweł II a tym bardziej tysięcy stronic różnego rodzaju opracowań.

2. Struktura i ocena merytoryczna

Otwierając dysertację natrafiamy na zgrabnie i wedle przewidzianych normami prawideł skomponowaną stronę tytułową (str. 1), by na następnych (str. 2-3) stronicach znaleźć stosowne dla takiej pracy oświadczenia dotyczące samodzielności autora w tworzeniu dysertacji i udostępnieniu jej szerszemu gronu. Kolejne kartki (str. 4-6) zawierają jasno ukazany spis treści. Pomocny w przypadku publikacji o charakterze naukowym wykaz skrótów (str. 7) dopełnia całości. Już wiemy z czym zaczynamy czytelniczą przygodę.

Robiąc kolejny krok zapoznajemy się z przeobfitą bibliografią (str. 8-45). Właściwie uporządkowane punkty informują najpierw o odnoszących się do podjętego zagadnienia oficjalnych dokumentach Kościoła (str. 8-10), szczegółowo przedstawiają źródła (str. 10-27) i poza źródłową literaturę przedmiotu (str. 27-44) by w końcu zapoznać czytelnika z wybranymi pozycjami sklasyfikowanymi w dziale literatury pomocniczej (str. 44-45).

Choć wspomniana bibliografia obejmuje rzeczywiście ogromną ilość publikacji i na pierwszy rzut oka zdaje się być wyczerpująca, nie jest jednak do końca kompletna. Mankamentem, i to dosyć poważnym, jawi się brak literatury obcojęzycznej. Poza maleńkim wyjątkiem, tj. odniesieniem do anglojęzycznego tłumaczenia i opracowania Księgi Rodzaju autorstwa E. Speiser'a, pomieszczonym na str. 75, które nie stanowi wszakże znaczącego przyczynku do problemu. Można w tym miejscu przywołać polskie przysłowie: „jedna jaskółka wiosny nie czyni”. Fakt ten byłby zrozumiały, gdyby w temacie ograniczono zakres zainteresowań

autora a co za tym idzie całej dysertacji do literatury polskojęzycznej. Tego jednak nie uczyniono. Oczywiście jest, że istnieje wiele tłumaczeń pozycji zagranicznych na język polski i takowe autor uwzględnił. Jednak wiele tytułów nie zostało przetłumaczonych, co poważnego badacza nie powinno jednak zwalniać z ich znajomości. Mamy wszak do czynienia z dysertacją doktorską, można zatem spodziewać się kompetentnego podejścia do literatury przedmiotu. Przykładem wspomnianego problemu mogą tu być publikacje Yves'a Semen'a. Z kilku odnoszących się do małżeństwa i rodziny, autor uwzględnił tylko opublikowaną przez autora w 2004 pozycję odnoszącą się do seksualności, bo została przetłumaczona na język polski cztery lata później. Natomiast nawet nie zaznaczył książki opublikowanej w 2015 r. *Le Mariage selon Jean-Paul II*. Powstaje pytanie: bo nie uznał tego za konieczne, jak w przypadku tłumaczonej też na polski książki Y. Semen'a o duchowości małżeńskiej z 2010 r. (*Duchowość małżeńska według Jana Pawła II*, Poznań 2011), czy też dlatego, iż do tej pozycji nigdy nie sięgnął? Oczywiście, nie wszystko można i trzeba uwzględniać, pewne tytuły jednak chociaż wspomnieć po prostu wypada. Yves Semen to autor francuskojęzyczny, a jest jeszcze wielu piszących na temat różnych aspektów podjętego przez ks. Zielińskiego tematu także w innych językach. Czyż nie było warto chociaż zajrzeć do obcojęzycznych bibliografii? Pociuszającym w tym jest jednak, że odbłask i to dosyć jasny treści obcojęzycznych znajdujemy na kartach opracowań innych polskich autorów, z których twórczości nasz doktorant korzystał –i to mu trzeba poczytać za duży plus- obficie i kompetentnie.

Wstęp (str. 46-56) pozwala na zapoznanie się z motywacjami autora, kontekstem historycznym całości, fundamentami i strukturą dzieła, czyli tym wszystkim, co we wstępie znaleźć się powinno. Przywołane zostają dokumenty Kościoła dotyczące małżeństwa i rodziny, począwszy od wydanych już w XIX w. a skończywszy na tekstach papieża Franciszka. Autor ukazuje cel podjętej pracy, którym ma być przedstawienie komunijnego wymiaru małżeństwa i rodziny rysującego się w twórczości Papieża Polaka. W dalszej kolejności autor uzasadnia konieczność podjęcia takiego tematu, osadzając go w rzeczywistości różnych, często niezgodnych z nauką Kościoła, prądów XXI wieku i prezentuje bazę źródłową, nakreślając obraz, który wyłania się z dzieł Jana Pawła II a który zostanie szczegółowo omówiony w poszczególnych rozdziałach dysertacji. Wstęp, choć pod względem merytorycznym nie budzi zarzutów, zdaje się być nadmiernie przesiąknięty ładunkiem emocjonalnym, momentami nabierając wręcz charakteru apologetycznego manifestu. Bezsprzecznie jest to efektem pastoralnego zaangażowania autora, i to można poczytać pewnie za plus, jednak w tego typu pracach warto ograniczyć ów emocjonalny rys tak, by tekst mógł być przystępny

odbiorcom różnego rodzaju i nie zrażać niektórych, odstraszać emocjami i w konsekwencji pozbawiając możliwości poszerzenia myślowych horyzontów.

Uporawszy się ze wstępem czytelnik może przejść do zasadniczej części elaboratu, podzielonej na cztery rozdziały. Pierwszy z nich, noszący tytuł *Małżeństwo fundamentem rodziny* (str. 57-113) składa się z czterech punktów. W gładkiej narracji ks. Zieliński nakreśla najpierw obraz małżeństwa jako komunii i miejsca spotkania ludzi z Bogiem, by zaraz opowiedzieć o wzajemnym obdarowywaniu się mężczyzny i kobiety w realiach sakramentalnego związku. Odnosi się do takich kwestii, jak „pierwotna samotność” i jedność mężczyzny i kobiety, nagość w stanie niewinności i wolność w rozumieniu owocu sakramentu małżeństwa. Z kolei także pokazuje na wspólnotę małżeńską jako wynikający z sakramentalnego działania dar Boga, snując refleksję nad znaczeniem ciała i komunii małżeńskiej jako formie przymierza. Pierwszy rozdział kończy zamyślenie nad miłością oblubieńczą w małżeństwie.

To, co można rzec na temat powyżej zarysowanego obrazu rozdziału pierwszego, to fakt podejścia autora do treści obecnych w twórczości św. Jana Pawła II w sposób umiejętny. Widomą jawi się znajomość rzeczy, która pozwala autorowi na swobodne meandrowanie pośród obfitości treści pozostawionych przez tak wymagającego w lekturze i analizach autora, jakim jest niewątpliwie Papież Polak. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż ks. Zieliński posiadał umiejętność wyłuskiwania spośród analizowanych pism tego, co należy podkreślić i uwypuklić.

Przez lekturę rozdziału I mamy szansę zapoznania się z obecnym w twórczości św. Jana Pawła II fundamentem nauczania na temat małżeństwa i rodziny obecnym tak w Biblii, jak i Tradycji Kościoła oraz z ożywczym dla Kościoła klimatem Soboru Watykańskiego II. Zarówno nowatorskie podejście naszego autora do tematu, jak i znajomość źródłowych treści zasługują na podkreślenie i pochwałę.

Drugi rozdział ocenianej tu dysertacji (str. 114-167) stanowi naturalną kontynuację poprzedniego i traktuje o rodzinie. Tytuł *Rodzina wspólnotą życia i miłości*, zwięzły i jasny, prowadzi do zainteresowania czytelnika przedstawionym zagadnieniem ujętym, podobnie jak poprzednio, w czterech, zgrabnych punktach. Wskazuje w nich na wartość chrześcijańskiego modelu rodziny ukazywanego przez Jana Pawła II a będącego osiągnięciem na tle przedchrześcijańskich modeli, znacznie uboższych w swojej treści i znaczeniu. Na początku doktorant akcentuje obraz rodziny jako „ludzkiego znaku miłości Boga”, mówiąc o relacji małżeńskiej komunii do daru życia i rozwijając obraz rodzicielstwa stanowiącego integralny

element rzeczywistości rodzinnej, wskazując przy tym na płodność małżeńską w znaczeniu udziału ludzi w stwórczej mocy Boga.

W dalszym toku wypowiedzi autor przywołuje zagadnienie przyjaźni małżonków, łącząc komunijny charakter ich relacji z takimi zagadnieniami, jak „kultura osoby” i omawiając związek pomiędzy przyjaźnią małżonków i wspólnotowością tworzonej w oparciu o dynamizm ich interpersonalnej relacji rodziny.

W kolejnym punkcie autor odniósł się do obecnych pośród treści papieskiego nauczania kwestii prawdy i dobra, wskazując na ich fundamentalne znaczenie w rozwijaniu postaw właściwych chrześcijańskiemu przeżywaniu rodzinnej rzeczywistości. Tu przedstawił zagadnienie pedagogicznego znaczenia powyższego problemu, nawiązując do wychowania dzieci przez rodziców, będących pierwszymi nauczycielami młodych ludzi oraz nakreślając obraz rodziny jako środowiska, w którym człowiekowi dane jest odkrywać właściwie rozumianego człowieczeństwa.

Ostatni punkt drugiego rozdziału traktuje o „kulturze życia”, odnosząc się do ukazywanej w twórczości Jana Pawła II miłości, służby, tego, co w papieskich wypowiedziach charakteryzowane jest jako „cywilizacja życia”. W kolejnych podpunktach mamy szansę zapoznania się z wizją rodziny jako miejsca kształtowania tejże „cywilizacji”, jako „sanktuarium życia” i w końcu jako fundamentu „cywilizacji miłości”.

Przyznać trzeba, że autor, także i w drugim rozdziale wykazał się dobrą znajomością twórczości Papieża, snując przy tym swą narrację ze smakiem i zacięciem. Umiejętnie wyakcentowane zagadnienia tworzą barwny kobieriec, w którym każdy element został wystarczająco mocno osadzony w fundamencie nauczania św. Jana Pawła. Pozostaje tu jedynie przyklasnąć sprawnemu podejściu autora do zagadnień, które ujął w tak adekwatne ramy kompetentnych wynurzeń.

Trzeci rozdział (str. 168-215) stanowi próbę ukazania obrazu macierzyństwa i ojcostwa w sposób, jaki ujmował je Papież z Polski. Autor zatytułował ten rozdział *Miłość macierzyńska i ojcowska duchowym bogactwem rodziny* i, tak jak poprzednie, podzielił na cztery wyraźne punkty. W pierwszym odniósł się do wizji miłości rodzicielskiej, sprawnie opowiadając o wymiarze zbawczym miłości rodzicielskiej, klucząc poprzez tak ludzkie, jak i nadprzyrodzone aspekty tejże miłości, w końcu opierając temat o fakt stworzenia człowieka jako mężczyzny i kobiety i ukazując obraz Świętej Rodziny jako wzorzec współpracy pomiędzy rodziną a Bogiem. Wychodząc od tego zagadnienia nie było autorowi trudno

przejsć do ukazania osoby Maryi w tajemnicy jej macierzyństwa, sukcesywnie rozwijając problem w obrazach opartej o maryjny przykład „tajemnicy kobiety”, zaznaczając tu takie kwestie jak kształtowanie rodzinnej codzienności kobiety czy mówiąc o jej rodzinnych zadaniach. Maryja ukazana jest tu w swojej podwójnej rzeczywistości dziewiczej i matczynej, objawiającej w tym Boży zamysł wobec kobiety i prowadząc ku obrazowi oddania się w miłości.

Ojcostwo, pięknie nazwane „udziałem w stwórczym dziele Boga” stanowi osnowę kolejnego punktu. Autor omówił w nim kwestię roli mężczyzny jako tego, który jest powołany do współtworzenia na sobie właściwy sposób komunii rodzinnej. Jako fundament tego dynamicznego obrazu jawi się tu sam Bóg, który stanowiąc sobą podstawę wszelkiego ojcostwa działa w perspektywie planu zbawczego. W ten plan ma szansę wpisać się przeżywający we właściwy sposób swą rodzinną misję mężczyzna. Ukazana tu została wartość pracy jako istotnego elementu ojcowskiej misji a jako duchowy wzór mężczyzny przedstawiony został św. Józef. Autor, podobnie jak przy ukazanym wcześniej obrazie Maryi, tak i tu odwołał się do obecnej w publikacjach św. Jana Pawła patrystycznej paraleli sięgającej starotestamentalnych obrazów prarodziców i prowadzącej ku przedstawieniu małżeństwa Józefa i Maryi. Autor wskazuje na ogromną różnicę pomiędzy pierwotnym odrzuceniem Boga, sprowadzającym na ludzkość dziedzictwo grzechu a postawą pokornego przyjęcia Jego woli, czego owocem stała się świętość oddziałująca na kolejne pokolenia ludzi mieszkających na całej ziemi. W tej perspektywie rola Józefa, który choć w Biblii nie wypowiada żadnych słów, urasta do miary przykładu łączenia w sobie miłości oblubieńczej i miłości ojcowskiej a jego samego czyni wzorcowym obrazem mężczyzny. Józef, co zaznacza Jan Paweł II a za nim nasz doktorant, przejmując rolę Adama, otrzymuje dar osób Maryi i Jezusa, stając się strażnikiem Bożego Skarbu. Obraz odpowiedzialnego potraktowania tego daru to obraz mężczyzny, który dla wszystkich staje się odtąd najlepszym wzorem i przykładem.

Rozdział trzeci zamyka temat wierności małżeńskiej. Ujęty został on jako „źródło płodnej miłości”. Auto wzajemną wierność małżonków przywołuje tu jako fundament wzajemnych relacji. W kilku paragrafach ks. Zieliński kontynuuje swój wykład na temat wierności małżeńskiej, która jawi się świadectwem wobec świata. Jest to świadectwo bardzo istotne i ważne, przekazuje bowiem sobą obraz nierozzerwalnej więzi Chrystusa i Kościoła. Świadectwo małżeńskiej jedności staje się zatem świadectwem tego, na czym się buduje, czyli daru miłości. To właśnie na niej budując małżonkowie wchodzi (a przynajmniej wchodzić powinni) w rzeczywistość wierności nienaruszalnej i wzajemnego oddania w sposób ostateczny i całkowity. Ich miłość świadczy o mocy łaski sakramentalnej, która jakby wraca

do swego źródła, gdy przez wierność i nierozzerwalność osiąga swój szczyt we wzajemnej miłości oblubieńczej.

Doktorant ukazuje wzajemną wierność małżonków także jako strażniczkę więzi rodzinnych. Jawi się ona jako bardzo ważna z tego przede wszystkim względu, iż miłość w małżeństwie, czyli jego element konstytutywny, nie może rozwijać się ani dojrzewać bez wierności. Gdy w życiu małżonków ujawnia się świętość, związana przecież z zagwarantowaną przez wierność nierozzerwalnością sakramentalnego związku, życie małżonków i ich rodziny nabiera cech apostoelskich.

W toku dalszego wykładu autor ukazuje przeciwieństwo wyżej przedstawionego obrazu, pisząc o zagrożeniach, jakie pojawiają się w perspektywie życia dzisiejszej rodziny chrześcijańskiej. Opierając się na wypowiedziach Jana Pawła II uwypukla dwa zasadniczo negatywne zjawiska, jakimi są „wolna miłość” i ideologia „gender”. Podkreśla, iż małżeństwo sakramentalne jest zanurzeniem w paschalnym misterium, wobec czego żyjący w jego ramach nie powinni być zdeterminowani pożądlivością czy zdominowani przez jedynie popędy wynikające z natury. Podkreśla, iż małżonkowie poprzez przysięgę sakramentalną przyjęli na siebie zobowiązanie do płodnej miłości a to powinno ich koncentrować na relacji wzajemnej, nie wychodzącej poza ramy przymierza i zdążającej do zrodzenia potomstwa. Do tego zaś potrzeba klimatu zaufania i prawdy, który istnieje tylko w kontekście wzajemnej wierności, natomiast zanika, gdy tej wierności brakuje. Małżeństwo a za nim rodzina dryfuje wówczas w kierunku kryzysu i rozpadu.

Przedstawiając dotąd w miarę logicznie treści wyłuskane z nauczania św. Jana Pawła II autor w ostatnim punkcie omawianego rozdziału poszedł jednak dziwną drogą, włączając do toku wypowiedzi kwestię ideologii „gender”. Można i trzeba z nią polemizować a nawet odrzucać, ale nie wolno w pracy o charakterze naukowym imputować treści nieobecnych u omawianego myśliciela. Tymczasem ks. Zieliński już w pierwszych zdaniach zaznacza, że w „nauczaniu papieskim nie znajdzie się sformułowania „gender” mimo, że znane było ono w pewnych kręgach” i „znalazło swoje zastosowanie (...) dopiero niedawno”, po czym snuje swoje rozważanie podkreślając, że należy poruszony problem wpasować w kontekst wypowiedzi Jana Pawła II. Idea być może sama w sobie trafna, ale czy pasująca do dysertacji doktorskiej tyczącej nakreślonego jasno tematu?

Czwarty i ostatni rozdział elaboratu ks. Zielińskiego nosi tytuł *Rodzina pierwszą szkołą wiary* (str. 216-253). Podobnie, jak poprzednie, został on podzielony na cztery podrozdziały. Od początku autor sugeruje, że środowisko rodzinne jest podstawowym dla rozwoju dziecka. Nakreśla zatem swoisty

chrześcijański rys pedagogiczny omawianego rozdziału i w tym mniej więcej tonie prowadzi swoją narrację.

W pierwszym podrozdziale, mówiącym o komunii z Kościołem jako fundamencie wiary rodziny, ukazano iż dla całości rozwoju etycznego i religijnego dziecka bezsprzecznie istotną rolę odgrywa ewangelizacja, która może mieć miejsce jedynie w przestrzeni żywego zaangażowania w misję Kościoła. Rodzicom potrzeba zatem powracania do wynikającej z sakramentu własnego chrztu misji kapłańskiej dla czynienia z rodziny Kościoła domowego.

Właściwie przeżywana rzeczywistość rodziny chrześcijańskiej stanowi fundament wiary przyszłych pokoleń. Rodzice w tym kontekście stają się świadkami i nauczycielami wiary Kościoła, który tworzą i za który są współodpowiedzialni. Z tego wynika konieczność świadomego i żywego kształtowania młodego pokolenia tak, by stawało się ono świadomą swej godności częścią Kościoła i by w nim przedłużała się jego misja. Autor przywołuje papieskie zachęty kierowane do rodziców, by wkładali oni serce w dzieło odnowy stylu rodzinnego życia i by w ten sposób, poprzez stale odnawiające się duchowo rodziny, ów nurt odnowy rozlewał się na społeczeństwo i w konsekwencji przyczyniał do przemiany świata. Papież Polak zostaje tu przedstawiony jako wielki krzewiciel ducha Soboru Watykańskiego II i myśliciel odkrywający na nowo miejsce laikatu w płynącej między innymi przez rodziny chrześcijańskie misji apostoelskiej Kościoła.

W realizacji tego, co pokazano, konieczne jest świadectwo życia żywą wiarą rodziców. Ona to stanowi treść zagadnienia poruszanego w kolejnym punkcie. Doktorant mówi tu o chrześcijańskiej tożsamości rodziców i konieczności ich zakorzenienia w Ewangelii. Tak, by wiara, którą małżonkowie, rodzice, otrzymali wcześniej od swoich poprzedników na duchowej drodze, przekazywana była idącym za nimi, obecnym w rodzinie dzieciom. Przekazywana jednak może być tylko i wyłącznie, gdy sami rodzice są świadomi duchowego dziedzictwa, gdy utożsamiają się z rzeczywistością, w której uczestniczą, czyli rzeczywistością Kościoła przeżywanego w sercu, w konkretnej, rodzinnej codzienności.

W toku dalszej wypowiedzi ks. Zieliński przybliży czytelnikowi eschatologiczny i prorocki wymiar wychowania do wiary. Ukazuje, że chrześcijańscy rodzice powinni świadomie przeżywać swoje powołanie i misję jako ukierunkowaną na uczestnictwo w misji prorockiej Kościoła, związanej z wymiarem eschatologicznym, ukazywaniem i kontemplowaniem zawczasu celu wiary i duchowych wysiłków. Takie podejście do tematu wiary i dążenia do

Bożego Królestwa w rodzinie winno być kształtowane na podstawie chrztu świętego.

Omówiwszy powyższe doktorant, w następnym podrozdziale, zajął się z kolei tematem rodzinnej formacji modlitewnej i biblijnej. Jawi się to jako konieczne ze względu na kontekst nieustannej duchowej walki, która toczy się w rodzinie: pomiędzy miłością a egoizmem. Doktorant zwraca uwagę na rozbieżność, która niekiedy zachodzi pomiędzy wiarą wyznawaną a praktykowaną i zachęca do praktyki wiary konkretnej, ukierunkowanej na wychowanie, prowadzącej do czynienia rodziny „szkołą wiary”. Mówiąc dalej o „komunijnym rysie modlitwy” w życiu rodzinnym, podkreśla wartość modlitwy przejawiającą się poprzez działanie jednoczące, umożliwiające realizację duchowych zadań rodziny, czyniące z rodziny „domowy Kościół”. Doktorant analizuje wypowiedzi Papieża, z których wysnuwa obraz modlitwy jako swoistej „sztuki” prowadzącej do świętości, podkreślając też doniosłość „rysu maryjnego” rodzinnego życia duchowego, przejawiającego się m.in. przez praktykę wspólnotowej modlitwy różańcowej. Ks. Zieliński podkreśla opinie Jana Pawła II o modlitwie, którą widzi jako poszukiwanie Boga i uwypukla znaczenie dla rodziny tak modlitwy osobistej, domowej, jak i liturgicznej, mówi o odniesieniach społecznych rodzinnego życia modlitewnego, by nazwać modlitwę wręcz „szkołą specjalnego rodzaju miłości”.

W dalszym toku lektury odkrywamy też zdania doktoranta traktujące o Piśmie św. jako źródle życia wiary rodziny. Mówi doktorant o ewangelicznym świadectwie życia rodziców, o wpływającej z ewangelicznego nauczania praktyce modlitwy, by w końcu zaznaczyć także doniosłość samej lektury Słowa Bożego.

Materię kolejnego podrozdziału stanowi zagadnienie wprowadzenia w życie sakramentalne. Tu mowa najpierw o sakramentach inicjacji chrześcijańskiej (chrzcie, bierzmowaniu i Eucharystii), następnie o niedzieli w jej znaczeniu „dnia wiary” i w wymiarze komuniotwórczym tak dla samej rodziny, jak i dla jej odniesień do wspólnoty Kościoła. Doktorant dzieli się odkrytymi u Jana Pawła II opiniami na temat innych, oprócz już wcześniej wymienionych sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Rozprawia zatem na temat przede wszystkim sakramentu małżeństwa, by zaraz przejść do kapłaństwa, pokuty, czy także sakramentu chorych, omawiając ich znaczenie i podkreślając konieczność wychowania w rodzinie dzieci i młodzieży w kierunku pełni życia sakramentalnego, rozeznania w tym kontekście życiowego powołania i korzystania z pełnego skarbcza sakramentalnego życia Kościoła.

Ostatni spośród podrozdziałów końcowego rozdziału dysertacji traktuje o rodzinnym zaangażowaniu w ewangelizacyjną misję Kościoła, który konkretyzuje

się poprzez świadectwo wiary i miłości rodziny w świecie a w końcu jej świętość. Słusznie podzielone na dwa, integralnie związane i wzajemnie uzupełniające się, punkty zagadnienie przypomina czytelnikowi o koniecznym związku pomiędzy świętością, świadectwem i dziełem ewangelizacyjnym.

Dysertację zamyka zwięzłe zakończenie (str. 254-261), w którym doktorant, jak należy, podsumowuje całość zagadnień podjętych dla stworzenia swego dosyć udanego dzieła. W toku tego ostatniego przedstawienia przypomina przyjęty cel pracy i omawia jej wyniki ukazane sprawnie w każdym z czterech rozdziałów elaboratu. Nauczanie św. Jana Pawła II o małżeństwie i rodzinie w ich komunijnym wymiarze zostaje tu podkreślone jako zawsze aktualne i stanowiące dobrą bazę do odpowiedniego przeżywania rzeczywistości małżeńsko-rodzinnej w stale zmieniającym się a dziś próbującym z nową siłą podkopywać jej chrześcijańskie fundamenty świecie. Papież Polak zostaje ukazany jako prorok obecnego czasu, pomagający na nowo odkrywać znaczenie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże.

Na ostatku, zgodnie z normami, znajdujemy krótkie streszczenie (str. 262) i jego angielskojęzyczne tłumaczenie (str. 263).

3. Ocena formalna

Chcąc dokonać rzetelnej oceny analizowanej dysertacji od strony formalnej, stajemy przed niełatwym zadaniem. Przyczyną jest tu styl przedstawiania przez doktoranta omawianych zagadnień. Podkreślić trzeba: zagmatwany, pełen powtórzeń, momentami daleki od prawideł klarownego wykładu podjętych problemów. Wszystko to powoduje, iż lektura pracy staje się dziełem nużącym.

Pierwszym, co warte wspomnienia, jest tytuł pracy. Sam w sobie, jak zaznaczono już wyżej, zwięzły i metodycznie bez zarzutu. Można jednak było, w pracy teologicznej, sześć lat po kanonizacji Jana Pawła, pisząc akurat na jego temat, dodać w tytule „św.”. Nie z konieczności czy konkretnych zasad, lecz z pozytywnego podejścia teologicznego.

Warto przytoczyć kilka przykładów specyficznego stylu autora. Oto na str. 48 napotykamy zdanie: „Autor pragnie ukazać również, że papież podkreślał szczególną moc sakramentu małżeństwa, w ujęciu teologicznym uważany jest za „komunię miłości”... Na następnej możemy przeczytać: „Pojawia się pewne wyraźne dążenie, aby określić pojęciem „rodzina” wszelkiego typu związków umownych, ignorując naturalną skłonność ludzkiej wolności do wzajemnego oddania się, a także jej istotne cechy, które stanowią podstawę dla tego dobra

wspólnego ludzkości, jakim jest instytucja rodziny”. Przykłady można mnożyć, lecz nie ma takiej potrzeby. Lektura dysertacji ujawnia bowiem zbyt wiele tego typu stylistycznych czy gramatycznych „upiększeń”.

W pracy widoczne są momentami ślady braku znajomości norm obowiązujących w stosowaniu skrótów terminologii teologicznej oraz używaniu małych i wielkich liter. Przykład mamy okazję znaleźć w przypadku Pisma św. Doktorant przyjął swoistą formę „Pismo Święte” (str. 231), podczas gdy ogólnie używaną formą jest przecież pisanie „święte” z małej litery. Nie przeszkadza mu to jednak w użyciu małej litery w przypadku Słowa Bożego (s. 231), podczas gdy tu przyjęto używać litery dużej.

W dysertacji napotkać też można np. takie sformułowania, jak: „Owy brak zawstydzienia...”. Warto zapytać, dlaczego doktorant zapomniał o tak wdzięcznej możliwości stosowania różnorodnych form i odmian polskich wyrazów, jak choćby owego słówka „ów”?

Osobny problem stanowi podział pracy. Doktorant całość podzielił na cztery rozdziały. Nadto w każdym rozdziale pomieścił po cztery punkty. Wydaje się to nawet „przestrzennie” estetyczne. Niektóre punkty (czy podrozdziały) poddał kolejnemu podziałowi. W rozdziale trzecim osiągnął przy tym nawet zaskakujący efekt. Oto podrozdział czwarty podzielił na dwa punkty a każdy z nich podzielił na... jeden podpunkt. W efekcie mamy okazję zapoznać się z przedziwną formą podziału, który nie ma sensu, ponieważ nie dzieli niczego.

W drugim rozdziale pracy znajdujemy punkt 3.1 (str. 144-149) zatytułowany „Rodzice pierwszymi nauczycielami swoich dzieci”. Wydaje się, że w kontekście całości rozdziału warto było ten punkt pomieścić raczej w rozdziale czwartym, przecież traktującym o rodzinie jako „pierwszej szkole wiary”. Jest to jednak tylko mały przykład powracania przez doktoranta do różnych zagadnień w różnych też, nie zawsze pasujących, miejscach.

Zdarzyło się doktorantowi także imputowanie treści omawianemu autorowi. Oto na str. 213 znajdujemy podpunkt zatytułowany „Ideologia *gender* zagrożeniem dla rodziny” i jego uzasadnienie: „W całym nauczaniu papieskim nie znajdzie się sformułowania *gender* mimo, że znane było ono w pewnych kręgach, ale znalazło ono swoje zastosowanie na szeroką skalę i popularność dopiero niedawno. Warto jednak zauważyć, że myśl Jana Pawła II (...) jest wyraźnym znakiem sprzeciwu wobec najnowszych przykładów globalnej rewolucji kulturowej...”. Jest zrozumiałe, że na temat powyższej ideologii należy pisać a nawet można i trzeba ją

odrzucać, ale czy stosownym miejscem na to jest praca naukowa na temat autora, który na powyższy temat nie wypowiedział się?

Widomym zjawiskiem jest w dysertacji ks. Zielińskiego ładunek emocjonalny, być może będący owocem zaangażowania duszpasterskiego. Momentami stanowi to jednak niemały problem, gdy autor zatracą styl właściwy twórczości naukowej a zaczyna pisać językiem manifestu lub po prostu kaznodziejskim. Dochodzi do tego już we wstępie, ale i w toku w pracy a przejawia się sformułowaniami typu: „gdzie dzieci pracują na swoistych warsztatach, w czasie których (...) mają uczyć się podrywania osoby homoseksualnej...” (str. 214).

W ostatnim zdaniu wstępu ks. Zieliński zaznaczył, że „opracowanie ma również za zadanie pomóc osobom zainteresowanym w studium teologii małżeństwa i rodziny w pogłębianiu wiedzy na powyższy temat”. Zachodzi obawa, że zetknięcie się z tekstem dysertacji w obecnej formie może to momentami utrudnić. Dlatego nie będzie przesadą stwierdzenie, że celem publikacji tekst elaboratu należy raz jeszcze przejrzeć pod względem zarówno gramatyki, jak i stylu.

Reasumując można pokusić się o wyrażenie, że jeśli chodzi o warsztat piśmienniczy nie sposób doktorantowi zarzucić braku jego opanowania. Przypisy, może poza kilkoma drobnymi lapsusami, zostały sformułowane przejrzysto i metodycznie. Części pracy jasno uwydatnione. Problem językowy możliwy do skorygowania. Doktorant włożył niewątpliwie masę pracy.

4. Problemy do dyskusji

1. Jakie zastosowanie w nauczaniu św. Jana Pawła II na temat małżeństwa i rodziny mają jego oryginalne sformułowania: „cywilizacja życia” i „cywilizacja śmierci”?
2. Jakie wzorce osobowe dla współczesnych małżonków można zaproponować na podstawie twórczości św. Jana Pawła II?
3. Czy osobiste doświadczenia z okresu młodości Karola Wojtyły znalazły oddźwięk w jego późniejszej wizji zagadnień małżeńskich i rodzinnych?
4. Jakie główne zagrożenia dla współczesnej rodziny można wyodrębnić z nauczania św. Jana Pawła II ?
5. Dlaczego „wymiar komunijny” a nie „wymiar wspólnotowy”? Na ile ta różnica jest ugruntowana w nauczaniu św. Jana Pawła II?

5. Wniosek końcowy

Mając na uwadze wszystko, co zostało ujęte powyżej, uważam, że pracę cechuje swoista oryginalność, jest ona wynikiem niewątpliwie dużego zaangażowania autora, tak, jak i jego znajomości problemu. W związku z tym uważam, że przedstawiona rozprawa doktorska może być uznana za odpowiednią do dalszego procedowania i stać się podstawą dla nadania autorowi tytułu doktora. Wniosuję o pozytywne w tym celu procedowanie.

ks. dr hab. Andrzej Proniewski
ks. dr hab. Andrzej Proniewski, prof. UwB

Białystok, 7 lutego 2021 r.

